Na dawnym *parkingu*

TEKST WOJCIECH STASIAK; ZDJĘCIA BARTOSZ MAKOWSKI

Gdy jednorodzinny dom sprawia, że zaniedbana dotąd okolica ożywa i pięknieje, świat staje się odrobinę lepszy. Tak właśnie zdarzyło się w podwarszawskiej miejscowości blisko Puszczy Kampinoskiej. Wystarczyło ledwie kilka lat, by nie został nawet ślad po pustym parkingu dla ciężarówek, a w jego miejsce powstała zielona enklawa z dużym ogrodem i charakterystycznym piętrowym budynkiem oplecionym winoroślą.

135 m² powierzchnia użytkowa
3000 m² powierzchnia działki

Metryka budynku

Projekt: arch. Paweł Wład Kowalski
Adaptacja, zmiany oraz projekt wnętrz: projektanci Monika i Adam Bronikowscy, HolaDesign
Powierzchnia użytkowa domu: 135 m²
Powierzchnia działki: 3000 m²
Kontakt: wycena@hola-design.com i hola@hola-desig.com; biuro: ul. Tczewska 2 lok. 28, 01-674 Warszawa, +48 502 614 555, www.hola-design.com

Gwoli ścisłości – winorośl przykrywa tylko jedną ścianę domu, lekko wdzierając się na fragmenty dwóch sąsiednich, ale czyni to tak udanie, że od ulicy, w pewnym oddaleniu, dom całkiem sprytnie ukrywa się przed okiem przechodniów. Rehabilitacja przestrzeni też nie odbyła się na sto procent, bo po zewnętrznej stronie działki pozostawiono obok drewnianego płotu fragment szarego, smutnego peerelowskiego betonowego ogrodzenia. Z kolei kawałek nieba nad parcelą przecinają mało przyjazne, lekko „warczące" druty wysokiego napięcia. Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że tam, gdzie królował stary gruz utwardzający powierzchnię parkingu i kurz unoszący się spod kół ciężarówek, pojawiło się życie.

PROJEKT GOTOWY JESZCZE BARDZIEJ

Gdy około dziesięciu lat temu ten dom powstawał na papierze, był pomyślany jako tzw. projekt gotowy, przeznaczony do katalogu obiektów jednorodzinnych. Jego autor zakładał jednak możliwość przeprowadzania przez nabywców sporych zmian. Tak też się tu stało. Budynek, który ostatecznie stanął na podwarszawskiej działce, przebył znaczącą drogę przekształceń adaptacyjnych, tym odważniejszych, że wprowadzali je „koledzy po fachu", czyli architekci wnętrz. Tworzyli dom dla siebie, więc doskonale wiedzieli, w jakich warunkach pragną mieszkać i co będzie dla nich korzystne ze względu na parametry działki oraz otoczenia.

Parcela nie była duża, liczyła sobie 800 m². Blisko jej północnej granicy wznosił się dom sąsiadów, a nad przeciwnym, południowym skrajem biegła wspomniana trakcja elektryczna. Wszystko to determinowało określone ustawienie domu. Budynek zwrócono więc ścianą szczytową z wejściem w stronę ulicy, a dłuższą elewację maksymalnie dociśnięto do północnego skraju działki, zostawiając tam tylko niewielką przestrzeń na przejście i zaparkowanie samochodu. Posadzony w tym miejscu bluszcz po kilku latach wdarł się na elewację, ładnie zamykając ją na tę część świata.

Parter i piętro domu są otwarte na ogród. Na obu kondygnacjach zamontowano bowiem wielkie przeszklenia sięgające od podłogi do sufitu

OKŁADZINA Z DESEK NA OCIEPLONEJ ŚCIANIE

Jeśli chcemy na części elewacji (wykończonej tynkiem cienkowarstwowym) ułożyć okładzinę z desek, fragment ścian pod nią możemy ocieplić podobnie jak w części otynkowanej. Płyty ocieplenia – wełnę mineralną lub styropian – mocuje się do podłoża, po czym robi się na nich warstwę zbrojącą w taki sam sposób, jak w standardowych ociepleniach. Kolejny krok to montaż rusztu. W rozstawie co ok. 50 cm, stosując specjalną technikę mocowań, przykręca się do elewacji zaimpregnowany ruszt drewniany. Umieszcza się go prostopadle do kierunku przyszłego mocowania desek elewacyjnych (można także stosować podwójny ruszt krzyżowy).
Elewacja z desek musi być wentylowana (między ociepleniem a deskami trzeba pozostawić szczelinę wentylacyjną). Trzeba pamiętać też o zapewnieniu możliwości wlotu powietrza dołem i jego wylotu górą. Otwory wentylacyjne osłania się nierdzewnymi siatkami, by pod okładzinę nie dostały się owady i gryzonie.
Deski łączone na pióro i wpust układa się na elewacji od dołu do góry; powinny nachodzić na siebie na ok. 18 mm. Deski układane na zakładkę, mocuje się nierdzewnymi wkrętami, wyznaczając miejsca położenia wkrętu naciągniętym równo sznurkiem. Wkręt nie powinien wystawać, ale też nie może być za mocno wciągnięty w drewno. Mocuje się go w każdym punkcie krzyżowania się deski z rusztem. Deski zakładkowe powinny zachodzić na deski spodnie na co najmniej 20 mm. (red.)

JOLANTA ZDANOWSKA, OGRODNICZKA

PNĄCZA NA MURACH – WIĘCEJ PLUSÓW NIŻ MINUSÓW

Prowadzenie silnie rosnących i gęstych pnączy po murach budynków często budzi niepokój i wątpliwości – w wielu wypadkach nieuzasadnione. Korzyści z zielonej okrywy ścian jest wiele. Warstwa liści pnączy sprawia przede wszystkim, że mury poddawane są mniejszym wahaniom temperatury. Liście i pędy chronią też elewację przed szkodliwym promieniowaniem UV, nadmiernym zawilgoceniem i osłaniają przed wiatrami. Nie można też pominąć walorów estetycznych pnączy, które potrafią wspaniale podkreślić urodę budynku i stać się jego niezwykle oryginalną ozdobą.

Pnączy jest wiele i pewnym problemem może być wybór odpowiedniej rośliny. Przede wszystkim trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy, aby roślina pięła się po gołym murze, czy po przygotowanej specjalnie dla niej podporze (mogą to być konstrukcje drewniane, linowe lub metalowe siatki rozpinane na murach, zamocowane w pewnej odległości od ściany – ok. 7 cm). Trzeba jednak pamiętać, że dla roślin pnących się bez podpór (jak np. bluszcz, winobluszcz trójklapowy i pięciolistkowy, przywarka japońska, hortensja pnąca), mur musi być bardzo solidny – ceglany lub kamienny – albo pokryty mocnym tynkiem. Jeśli tynk jest stary i popękany, lepszym rozwiązaniem będzie założenie podpór i posadzenie słabiej rosnących pnączy (jak np. powojnik, wiciokrzew, róża pnąca, akebia). Trzeba też zwrócić uwagę na dobór odpowiedniego gatunku do stanowiska, w którym ma on rosnąć. Są rośliny, które preferują miejsca południowe, bardzo nasłonecznione (dławisz, milin, wisteria, winorośl japońska), i takie, które zdecydowanie wolą mniejszą ilość światła na stanowiskach północnych (bluszcz, hortensja pnąca, przywarka japońska).

Jeśli gleba wokół budynku jest uboga i sucha, najlepiej sprawdzą się pnącza o najskromniejszych wymaganiach (winnik tojadowaty, winorośl japońska, dławisz).

Uwaga! Pnączami prowadzonymi po murach najbardziej zagrożone bywają rynny i piorunochrony. Dlatego wzrost pnączy, szczególnie tych, które bardzo szybko i silnie się rozwijają (bluszcz, winobluszcze, winorośl japońska, milin, hortensja pnąca), powinien być systematycznie kontrolowany.

Wszystko to miało ocalić dla mieszkańców jak największą powierzchnię wolną od zabudowy po drugiej stronie budynku, czyli od południa i od wschodu. Tam właśnie dokonano jednej z najważniejszych zmian projektu – znaczącego powiększenia okien parteru. Miało to na celu wpuszczenie do wnętrz większej ilości światła i stworzenie efektu przenikania otoczenia do środka. I tak się stało, a pełnię efektu uzyskano dopiero w ubiegłym roku. Powiększenie działki aż do 3 tys. m^2 spowodowało wówczas, że dom otworzył się od południa na wielką zieloną przestrzeń, dosłownie wdzierającą się teraz do środka, wraz z błękitem nieba.

Druga zmiana dotyczyła oranżerii, która miała przylegać do jednej z elewacji, a została przez właścicieli wykreślona z projektu. Trzecia – dachu. Jego kształt znacznie uproszczono, rezygnując z okapów oraz lukarny. Dzięki tym zabiegom powstała bardziej zwarta forma domu, lepiej wpisująca się w założenie stworzenia minimalistycznej architektury, nawiązującej do współczesnego designu (i charakteru wnętrz). Otrzymaliśmy niemal wykrojoną z jednej formy bryłę, bez zbędnych dodatków. Na elewacjach ciekawie i oryginalnie kontrastują ze sobą biel tynków i ciągi modrzewiowych desek, które znalazły się tu z powodu zamiłowania gospodarzy do „klimatu leśniczówek". Całość udanie przykrywa ciemnoszary dach. Wzdłuż południowej elewacji powstał taras,

Biel, antracyt i drewno egzotyczne – pięknie ze sobą skontrastowane – tworzą atrakcyjne tło dla pnączy porastających dom od północnej strony. Cienkowarstwowemu tynkowi strukturalnemu towarzyszą na elewacjach drewno modrzewiowe oraz ciemna dachówka

Wielką atrakcją skromnej i prostej bryły są, prócz ciekawych zestawień materiałowych na elewacjach, ogromne przeszklenia. Efekt jest tym bardziej imponujący, że można przez nie podziwiać duży i starannie utrzymany ogród

Ważnym kryterium wyboru projektu domu była prostota, funkcjonalność i elastyczność. Projektantom bardzo zależało na tym, by stawiany przez nich dom dawał szansę na swobodną aranżację przestrzeni wewnętrznej, zgodnie z ich pomysłami i upodobaniami

AUTORZY PROJEKTU

MONIKA I ADAM BRONIKOWSCY

HOLA Design to pracownia z wieloletnim stażem i renomą na rynku polskim oraz zagranicznym. Na swoim koncie ma setki zrealizowanych projektów. Twórcy mogą pochwalić się członkostwem w prestiżowych międzynarodowych organizacjach branżowych. Zespół pracowni tworzą doświadczeni projektanci, posiadający odpowiednią wiedzę i doświadczenie, co gwarantuje skuteczność w działaniu.

HOLA Design oferuje obsługę nie tylko w fazie projektowej, ale również realizacyjnej. Opierając się na posiadanym doświadczeniu i grupie sprawdzonych kooperantów, projektanci świadczą kompleksowe usługi w zakresie zarówno aranżacji i projektowania wnętrz oraz projektowania architektonicznego, jak i w zakresie wdrażania własnych pomysłów projektowych, obsługi wykonawczej inwestycji i dostarczania materiałów oraz produkcji i dostaw elementów na indywidualne zamówienie, w tym mebli.

– *Za podstawę naszych działań przyjęliśmy profesjonalne podejście do realizowanych tematów oraz dbałość o jakość proponowanych rozwiązań* – podkreślają projektanci. – *Na pierwszym miejscu stawiamy satysfakcję klientów, do ich wytycznych i oczekiwań dopasowując prezentowane pomysły projektowe. Łącząc kreatywne podejście ze zrozumieniem oczekiwań klienta, nasz zespół projektowy tworzy przestrzenie o prostej, czytelnej formie, przemyślanej funkcjonalności i nowoczesnym stylu, służące potrzebom użytkowników. Dobry projekt jest niezbędnym elementem do stworzenia wnętrza mieszkania lub domu zgodnego z osobistymi potrzebami i upodobaniami, lub lokalu użytkowego będącego wizytówką firmy* – dodają właściciele pracowni.

Wstawiony między wielkie przeszklenia piec-koza robi szczególne wrażenie zimą – gdy kontrast pomiędzy tym, co na zewnątrz, a ciepłym ogniem na palenisku jest szczególnie wyrazisty

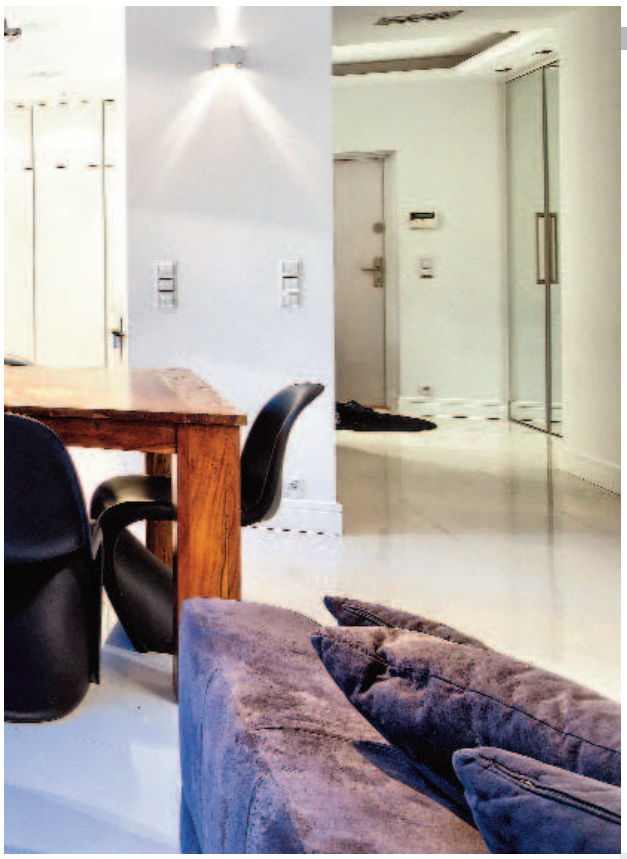

Łączna powierzchnia przeszkleń w 50-metrowej części dziennej domu wynosi aż 30 m². Stolarka okienna wykonana została z drewna; od południa tafle szkła można przesuwać, od północy zostały zamontowane na stałe

Przed nadmiernym nasłonecznieniem wnętrza w najcieplejsze miesiące roku chronią gładkie podciągane zasłony. Gospodarze podkreślają, że w domu nigdy nie jest za gorąco – prawdopodobnie również dzięki mikroklimatowi stwarzanemu przez sąsiadujący z posesją las. Zimą natomiast trudno przecenić zalety dobrego doświetlenia wnętrz

częściowo z drewna bangkirai, na którym ustawiono meble ogrodowe. Brakuje tylko garażu, ale była to świadoma decyzja inwestorów.

Na szczęście nie sprawdziły się ostrzeżenia wykonawców domu przed możliwymi efektami zmian w projekcie – zalewaniem elewacji przez intensywne opady czy nadmiernym nasłonecznieniem wnętrz. Ściany wciąż utrzymane są w dobrym stanie, a w domu nie ma afrykańskich upałów. Wystarczyło dobre zaprojektowanie przebiegu rynien z właściwym odprowadzeniem wody poza obrys domu oraz zamontowanie przed największym ogrodowym oknem wielkiej, chroniącej taras markizy – rozsuwanej lub chowanej w razie potrzeby.

WNĘTRZA Z ODDECHEM

Gdy za wielkimi oknami eksplodują zieleń i błękit, a za urządzanie wnętrz biorą się profesjonaliści z wyczuciem, o efekt można być raczej spokojnym. Architekci również tu dokonali zmian w wyjściowym planie. Na parterze powstała niemal jedna wielka przestrzeń (niemal, bo obok osi wejścia przewidziano niezbędne pomieszczenie gospodarcze i niewielką łazienkę), odgrodzona od przyrody jedynie wielkimi taflami okien, zaopatrzonych w umocowane od góry – na co dzień nieużywane – białe rolety rzymskie. Ograniczenie liczby sprzętów do niezbędnego minimum plus dyscyplina kolorystyczna i materiałowa dały świetny efekt i spowodowały, że mieszkańcy mogą tu czuć się jak na wielkim wycieczkowcu sunącym przez zieloną okolicę. W tej podróży towarzyszą im brąz drewnianych

W pokoju dziecka biel i szarość – kolorystyka wiodąca w wystroju domowych wnętrz – została uzupełniona o błękitne mebelki oraz kolorowe zabawki i nieustannie zmieniającą się dekorację z dziecięcych obrazków we wszystkich kolorach tęczy

WANNY DO MAŁYCH I DUŻYCH ŁAZIENEK
czytaj na str. 124

W domu są dwie łazienki oraz toaleta. Łazienka przy pokoju gospodarzy jest największa, a jej główną atrakcją, prócz wielkiego okna i dużej lustrzanej tafli, jest parkiet przemysłowy, użyty zamiast typowych płytek podłogowych

OKNO PIONOWE I DACHOWE

Niskie ścianki na poddaszu, będące przedłużeniem ścian parteru lub piętra, wymurowane na wieńcu stropowym ostatniej kondygnacji, nazywane są kolankowymi. Ich wysokość zależy od przeznaczenia i stopnia wykorzystania powierzchni poddasza. Wygodniej jest, jeśli ściana kolankowa jest wysoka – łatwiej wtedy poruszać się pod skosami, jest też więcej miejsca na ustawienie tam mebli. Z drugiej strony wysoka ściana kolankowa uniemożliwia takie osadzenie okna połaciowego, żeby dało się przez nie wyglądać na zewnątrz – możemy patrzeć tylko na niebo.
Praktycznym i efektownym rozwiązaniem jest montowanie w tych ściankach okien pionowych, połączonych z dachowymi i stanowiącymi dodatkowy element „przedłużający je" (okna takie również nazywane są kolankowymi). Dzięki takiej kombinacji zyskujemy niczym nieograniczony widok na zewnątrz – nawet jeśli górna krawędź okna dachowego umieszczona jest wysoko – a pomieszczenie jest bardzo dobrze doświetlone.
Okna kolankowe, przeznaczone do montażu w ścianie pionowej na poddaszu, dostępne są w ofercie producentów okien dachowych; można je łączyć z oknami dachowymi o dowolnej konstrukcji. Zastosowane w nich okucia umożliwiają otwieranie okna kolankowego zarówno rozwiernie, jak i uchylnie – identycznie jak w oknach pionowych. (red.)

elementów wyposażenia, schodów i profili okiennych, biel ścian i sufitów oraz czerń mebli – a także nowoczesny metalowy kominek. Od czasu do czasu życie umilają projekcje urządzane na ekranie wysuwanym z kasety umieszczonej pod sufitem przy północnej ścianie.

Ustawiony w centralnej części parteru drewniany stół sygnalizuje, że na nim kończy się salon i zaczyna jadalnia, a tuż za nią – w podłużnej sekwencji parteru – kuchnia. Ascetyzm wnętrz został w niej rozciągnięty do granic – naprzeciwko wejścia do kuchni nie ma nic, czyli domyślamy się ukrytych w ścianie wnęk na niezbędne sprzęty, a wzdłuż ciągnie się blat roboczy ze zlewem, płytą kuchenną i szafkami nad nimi. Reszta to niemal wyłącznie szkło okna i posadzka.

Odrobinę chaosu i „myśli nieuczesanych" przewidziano na piętrze-poddaszu, pod skosami dwupołaciowego dachu. Przede wszystkim w dwóch, pełnych kolorów i zabawek, pokojach dziecięcych. Obok nich, po drugiej stronie piętra-poddasza zaplanowano zdecydowanie bardziej zdyscyplinowaną stylistycznie obszerną sypialnię gospodarzy, z której wiodą przejścia do sporej łazienki i do garderoby. Całość tej kondygnacji skutecznie doświetlają nowoczesne okna połaciowe, w tym dwa tzw. kolankowe, umieszczone symetrycznie po dwóch stronach dachu.

PRAWIE JAK W BAJCE

Oszczędność i umiar widać też w projekcie ogrodu. Jego zasadniczą część tworzą szerokie połacie trawnika, uzupełnione o drzewa i krzewy. Posadzenie tu czegokolwiek nie było łatwe, w związku z koniecznością nawiezienia na dawny parking dużej ilości odpowiedniej ziemi. Uzupełnieniem ogrodu są rosnące „za płotem" drzewa, również te w rozciągającym się za ulicą lesie. Dzięki temu granice działki miejscami zacierają się, łagodnie łącząc z otoczeniem. Jest to jednak świadomie wykreowane wrażenie, doświadczane wyłącznie od strony ogrodu – od ulicy bowiem działkę szczelnie osłonięto drewnianym płotem ryflowanym, niczym opaską.

Żeby więc w pełni poczuć klimat tego miejsca, trzeba zostać zaproszonym na teren posesji. Najlepiej wieczorem. Gdy w zapadającym zmierzchu budynek rozbłyska od środka złotym oświetleniem pomieszczeń, podbitym przez kilka kinkietów usytuowanych na elewacjach, całość nabiera zupełnie nowego, lekko nierealnego charakteru. Zaczyna przypominać domek z bajki, leniwie uruchamiając w obserwatorze wyobraźnię, pobudzaną przez tajemnicze opowieści, o których łagodnie szumią drzewa…

Główna sypialnia ma bezpośrednie połączenie z łazienką. Elementami spajającym wizualnie obie przestrzenie funkcjonalne, jest wykończenie podłogi – takie samo w obu wnętrzach

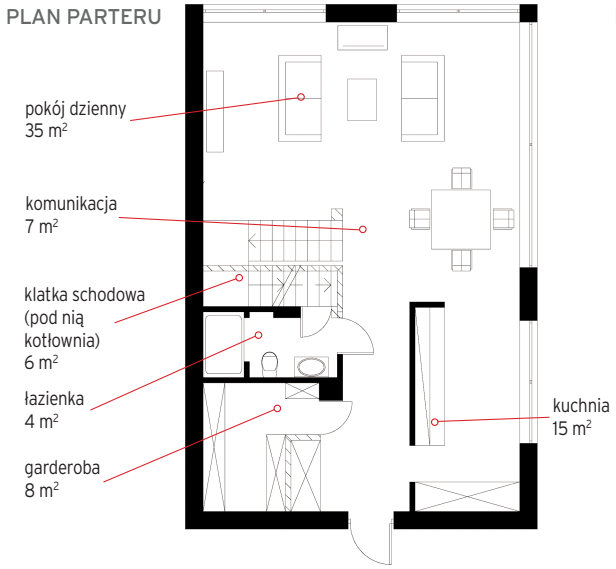

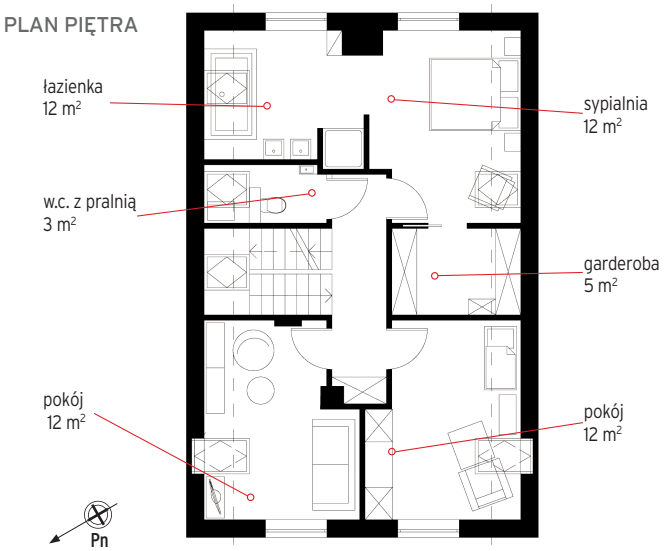

Rys.: MONIKA I ADAM BRONIKOWSCY